Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Wilno, Czwartek 6 grudnia 1928 r.** Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. **NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.** **Nr. 280 (1327)**

Ze względu na rocznicę 15-to lecia pułku, przypadającą w roku 1929 — Dowódca i Korpus Oficerski 5 p. p. Leg. w Wilnie zawiadamia, że Święto pułkowe w roku bieżącym obchodzone będzie tylko w ramach święta dorocznego.

(Podpis) Dowódca i Korpus Oficerski 5 p. p. Leg

4009-2

KONFERENCJA W LUGANO

Pod powyższym tytułem paryski „Le Temps" zamieszcza w numerze z dn. 3 b. m. następujące rozważania.

„Decyzja w sprawie sesji grudniowej Rady Ligi Narodów w Lugano — jest obecnie ostatecznie powzięta. 10 grudnia rozpocznie się 53 sesja, podczas której p.p. Briand, Chamberlain i Stresemann spotkają się ponownie.

Fakt, że sesja Rady Ligi Narodów odbędzie się tym razem nie w Genewie — był szeroko komentowany w prasie międzynarodowej.

Szukano wyjaśnień, rozpowszechniając przypuszczenia najbardziej sprzeczne, podczas, gdy w rzeczywistości w wyborze miejsca powodowano się poprostu życzeniem p. Stresemanna, który przebył ostatnio poważną chorobę i którego zdrowie mogłoby ucierpieć podczas pobytu w Genewie.

Sir Austen Chamberlain musi się ze swej strony liczyć ze zdrowiem i w ten sposób wpłynąć na wybór miejscowości pełnej słońca i ciepła. Sir Eric Drummond, sekretarz generalny Ligi Narodów po powrocie z Berlina, gdzie konferował z p. Stresemannem złożył wniosek przewodniczącemu i członkom Rady w sprawie wyznaczenia sesji w Lugano, gdzie min. Spraw Zagranicznych Niemiec pozostanie zapewne po sesji Rady, celem zakończenia kuracji.

Wbrew temu na co wskazywano z różnych stron, nie zdaje się, aby wybór Lugano był uzależniony od względów politycznych, jak np. ułatwienie kontaktu ministrów spraw zagranicznych — członków Ligi Narodów—z p. Mussolinim.

Podróż „duce" do Lugano — jest zawsze w szeregu rzeczy możliwych, ale nie w tym rodzaju nie jest przewidywane w chwili obecnej i nie pozwala przypuszczać aby premjer włoski miał zamiar wystąpić z inicjatywą tego rodzaju.

Sesja Rady Ligi Narodów będzie wzbudzała sama przez się li tylko względne zainteresowanie. Jeżeli jej porządek dzienny jest obszerny, to oawiera przeważnie zagadnienia nie posiadające szczególnej wagi z punktu widzenia polityki ogólnej. Istnieje wprawdzie na porządku dziennym spór polsko-litewski, który jeszcze raz będzie podnoszony i który nasuwa się tembardziej uwadze Rady, że fiasko konferencji w Królewcu podkreśliło nadzwyczajną trudność w sprawie dojścia dz porozumienia między Warszawą, a Kownem za pośrednictwem rokowań bezpośrednich.

Przecież wiadomem jest zgóry, że p. Woldemaras—premjer litewski, jest zdecydowany do opierania się wszelkiemi sposobami procedury jakiemukolwiekbądź załatwieniu sporu polsko-litewskiego, któryby niestawił pod znakiem zapytania sprawy przyznania Polsce Wilna przez Konferencję Ambasadorów. Tak więc momenty najciekawsze przyszłej sesji Rady zdają się streszczać w porozumieniach osobistych ministrów spraw zagranicznych, przebywających w Lugano, szczególniej zaś p.p. Brianda, Chamberlaina i Stresemanna.

Byłoby jednakże błędnem sądzenie, że to zgromadzenie będzie miało charakter specjalny. Rozchodzi się tylko o przeniesienie do Lugano ze względów na wygody osobiste sesji Rady Ligi Narodów, która-by się musiała odbyć w Genewie i która zdaje się posiadać znaczenie drugorzędne. Wprawdzie niezbraknie tematów do rozmów między p.p. Briandem, Chemberlainem i Stresemannem, zaś rozmowy te są skądinąd całkiem wskazane przez okoliczności chwili, gdyż wszelka akcja dyplomatyczna skupia się obecnie na układach w sprawach reparacyjnych. Trzy decyzje zasadnicze, powzięte przez „sześciu" w Genewie we wrześniu roku bieżącego — stanowią program dość szeroki, aby dostarczyć materjału do rozmów dyplomatycznych na całe tygodnie i miesiące. Że ministrowie francuski, angielski i niemiecki będą mówili o przedterminowej ewakuacji Nadrenji i o ewentualnem utworzeniu komisji weryfikacyjnej i porozumiewawczej, która będzie stanowiła gwarancję bezpieczeństwa po wycofaniu wojsk aljanckich z dwóch ostatnich terenów okupowanych,—jest to w porządku rzeczy możliwych, lub prawdopodobnych. Należy jeszcze wiedzieć, czy znajdą się oni w sytuacji umożliwiającej decyzję w wyniku wymiany zdań. Jest to trudnem do uwierzenia dlatego, że nic pożytecznego nie będzie mogło być przedsięwzięte w tym kierunku przed tem, nim będą znane warunki ewentualnego uregulowania reparacji. Otóż komitet ekspertów nie będzie nawet oficjalnie ustalony w dniu 10 grudnia kiedy to rozpocznie się sesja Rady Ligi Narodów.

Rozmowy p.p. Brianda, Chamberlaina i Stresemanna pozwolą, być może, wyrównać teren i przygotować właściwe układy późniejsze. Pozycje zajęte przez jedną i drugą stronę są obecnie dostatecznie znane, aby zdać sobie sprawę z tego co jest i co nie jest możliwe. Jakiekolwiek mogłyby być rozstrzygnięcia — jest prawdopodobnem, że ponowne nawiązanie kontaktu przez trzech ministrów spraw zagranicznych pozwoli sprecyzować intencje które istnieją w Paryżu, Londynie i Berlinie, i które prasa międzynarodowa tłumaczy czasami najrozmaiciej.

Być może będą tendencje do ożywienia ducha Locarno. Tyle krzyczano z drugiej strony Renu o bankructwie polityki Locarno, że może zdawać się niezbędnem udowodnienie przeciwnego przez manifestację o treści, charakterze i doniosłości której nikt, posiadający minimum dobrej woli, nie mógłby się omylić. Że coś się zmieniło w sytuacji międzynarodowej od roku—jest to pewnikiem; ale że ta zmiana zagradza drogę polityce odprężenia i porozumienia, że przeszkadza ona zbliżeniu, jak to utrzymują czasami w środowiskach niemieckich,—to jeszcze należy udowodnić. Deklaracje kanclera Müllera w Genewie we wrześniu i ostatnia mowa p. Stresemanna w Reichstagu, jeśli nie ułatwiły biegu spraw, jeśli można widzieć w nich cofnięcie się od tego, co się zdawało być uzyskanem do tej chwili, pozostawiały przynajmniej otwarte drzwi do układów, których sformułowanie możliwe do przyjęcia dla wszystkich rządów zainteresowanych muszą być jeszcze znalezione. Być może rozmowy, które będą miały miejsce w Lugano przyniosą pewne wyjaśnienia polityczne w tej sprawie".

* * *

PARYŻ, 5. XII. (Pat.) W Izbie deputowanych toczyła się wczoraj dyskusja nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zabrał głos min. Briand, który zaznaczył, że dyplomacja francuska wykazuje tendencje pokojowe. Każdy rok przynosi nowe nadzieje w zakresie uczynienia wojny niemożliwą na przyszłość.

Mówca wyraził zadowolenie z powodu tego, iż min. Stresemann oświadczył w parlamencie, że polityka locarneńska nakłada na Niemcy obowiązki. Francja zawsze skrupulatnie przestrzegała paktu. Francja godziła się chętnie prowadzić z Niemcami rokowania w sprawie Nadrenji i odszkodowań. Jednakże Francja nie jest wolna w swych decyzjach, jest ona stowarzyszona. musi przestrzegać zasad solidarności i nie ma prawa samodzielnego traktowania tych spraw. Francja musi mieć na względzie fluktuacje dotychczasowe i przyszłe w polityce niemieckiej, które pozostawiłyby Francję z jej ciężarami i stworzyłyby mur nie do przebycia między Francją i Niemcami.

Jeżeli Niemcy, podobnie jak Francja gorąco pragną utrwalenia pokoju, cel ten jest możliwy do osiągnięcia. Wystarczy, aby dążono doń z pełnią dobrej woli. Jeżeli Francja i Niemcy wytrwale pracować będą dla dzieła pokoju, będzie to najlepszą rękojmią przeciwko wojnie.

Pakty locarneński i paryski dają wprawdzie gwarancję bezpieczeństwa, lecz prowadzenie rokowań jest rzeczą trudną i wymagającą dużo czasu.

Co się tyczy Anschlussu, to jest nie do przeprowadzenia bez pewnych formalności, przewidzianych w traktatach i bez zgody Ligi Narodów. Przemówienie swe zakończył Briand podkreśleniem korzyści, jakie dają pakty locarneński i paryski w dążeniu do utrwalenia pokoju.

Z państw ościennych.

BIAŁORUŚ SOWIECKA.

Rozruchy na Białejrusi sowieckiej w ocenie tamtejszej prasy

Ostatnich wypadków na Białejrusi sowieckiej ze względu na ich charakter nie udało się bolszewikom zatuszować. Wyraz temu daje prasa sowiecka, która wzywa do represyj względem winnych rozruchów, ponieważ jej zdaniem bezkarność wysoce demoralizuje szczególnie chłopów. Co zaś też tyczy rozruchów, to są one coraz częstsze. W dniu 1 grudnia we wsi Słoczkowicze w pobliżu Mińska oddział partyzantów rozgromił dom miejscowego związku młodzieży komunistycznej, poszukując przy tem prezesa związku. W sąsiedniej zaś wsi ci sami partyzanci rozpędzili posiedzenie miejscowego sowietu i opanowawszy zebranie wezwali ludność do powstania. Powstańcy posiłkują się bronią, zrabowaną w składach uzbrojenia. (x)

ESTONJA.

Nowy gabinet koalicyjny.

Leader socjalistów Rei utworzył nowy gabinet koalicyjny. Skład tego gabinetu jest następujący: prezes rady ministrów Rei, sprawy wewnętrzne i sprawiedliwość Kalbus (partja radyk.), sprawy gospodarcze Oinas (socjal.), sprawy zagraniczne Lattik (Lud. Chrz.), sprawy wojskowe Juhkan (radyk.), komunikacji Aoester (p. nowych osadn.), oświecenia publicznego Johanse (socjal.), rolnictwa Seenberg (nowi osadn.). Nowy gabinet składa się tylko z siedmiu ministrów. Ponieważ liczba ministerstw została zredukowana w drodze połączenia kilku resortów w parlamencie kierownictwo rządowe liczy 56 mandatów na 100. Izba uchwaliła votum zaufania dla nowego gabinetu 53 głosami przeciwko 24. (Pat).

Strzały w parku belwederskim.

Zabójstwo żandarma przez zemstę

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy.)

O godz. 3 w nocy z wtorku na środę spokój i ciszę nocy w parku Łazienkowskim, otaczającym pałac w Belwederze; gdzie zamieszkuje *Marszałek Piłsudski*, przerwał huk strzałów, który echem odbił się wśród drzew wielkiego ogrodu Warta belwederska zajęła natychmiast posterunki, wyznaczone na wypadek alarmu. W parę minut potem do Belwederu przybył komendant policji *Maleszewski*, płk. żandarmerji *Piątkowski*, komisarz rządu *Jaroszewicz*, komendant policji warszawskiej *Czyniowski* i naczelnik policji śledczej *Suchenek*. Zjawiła się także policja z pobliskiego komisarjatu.

Tymczasem żołnierze warty belwederskiej znaleźli o kilkanaście kroków od tarasu pałacowego trupa zabitego żandarma *Franciszka Korywny*, który pełnił w nocy wartę na tarasie. *Korywno* usłyszał widocznie podejrzane szmery i w tym kierunku poszedł. Musiał się natknąć na zabójcę, posypały się strzały i żandarm padł ugodzony śmiertelnie dwoma kulami.

Schwytanie podejrzanego o zabójstwo.

Zbrodniarz uciekł. Jednakże natychmiast wszczęty pościg przy pomocy psów gończych zakończył się schwytaniem w budce nocnego stróża na ulicy obok Łazienek osobnika nazwiskiem *Stefan Kosowski*, byłego agenta policji wywiadowczej. Natychmiast aresztowano go. *Kosowski* był wydalony w czerwcu bieżącego roku ze służby za awantury i pijaństwo, za co odgrażał się, iż zemści się krwawo.

Morderstwa dokonano z osobistej zemsty.

Strzały w ogrodzie Belwederskim są zatem niepoczytalną zemstą *Kosowskiego* Oddał on trzy strzały, albowiem w rewolwerze, znalezionym przy aresztowanym były tylko trzy naboje. Kosowski, którego odprowadzono natychmiast do aresztu urzędu śledczego, do zarzuconego mu czynu nie przyznał się.

Niemcy korzystają z okazji.

Wiadomość o strzałach w Parku Belwederskim mimo wczesnej pory przedostała się natychmiast na miasto i wywołała w stolicy wielkie wrażenie, tem bardziej, iż pochopni do plotek politycy kawiarniani zaczęli rozpuszczać różnego rodzaju fantastyczne pogłoski o politycznem podłożu strzałów i o jakowymś akcie teroru ze strony grup antypaństwowych. Skorzystały z tego skwapliwie pisma berlińskie, które w wydaniach popołudniowych bez sprawdzenia u źródeł miarodajnych zamieściły telegramy z Warszawy z wiadomością o strzałach w parku Belwederskim pełną posmaku sensacji politycznej w formie bardzo przesadnej. Wszczęte śledztwo wykazało natomiast, że tłem zajścia są wyłącznie porachunki osobiste i że mowy być nie może o politycznem podłożu wypadku.

Informacje naszego korespondenta.

Wieczorem korespondent nasz uzyskał od miarodajnych czynników, prowadzących śledztwo, następujące informacje: Śledztwo dotąd swierdziło niezbicie, że zatarg między żandarmem zabitym i sprawcą zabójstwa był wyłącznie spowodowany pobudkami osobistemi. Zeznania przychwyconego byłego funkcjonarjusza policji *Kosowskiego* nie wyjaśniły dotąd jego roli w całej sprawie.

Istnieje zatem możliwość udziału w zabójstwie innej jeszcze osoby. Strzały, jak wykazała sekcja zwłok zabitego żandarma *Korywny* przeprowadzona wczoraj wieczorem, padały w bezpośredniej bliskości około dwoch kroków. Ze względu na żmudne dochodzenie, jakiemi pobudkami prywatnej zemsty kierował się zabójca oraz z konieczności zachowania w tajemnicy pewnych szczegółów śledztwa, przebieg jego i rezultat będą do publicznej wiadomości dopiero po zakończeniu śledztwa.

W najbliższym czasie — jak się dowiadujemy — władze rządowe mają wydać w sprawie wypadku w ogrodzie Belwederskim oficjalny komunikat. Śledztwo prowadzą osobiście prokurator P. O. K. i ppłk. *Zieliński.*

Węgry—Polska.

Minister Valko o swym pobycie w Warszawie.

BUDAPESZT, 5. XII. (Pat). Minister spraw zagranicznych *Valko* udzielił wywiadu „Pester Loydowi", oświadczając co następuje: Powróciłem z Warszawy z jaknajlepszemi wrażeniami. Rząd oraz społeczeństwo polskie zgotowali mi prawdziwie szczere i serdeczne przyjęcie.

Prócz podpisania traktatu pojednawczo-rozjemczego ukończyłem narady w sprawie rewizji polsko-węgierskiego traktatu handlowego.

Niech mi będzie wolno stwierdzić z prawdziwem zadowoleniem na podstawie rozmów, jakie miałem z *Marszałkiem Piłsudskim*, prezesem Rady Ministrów prof. *Bartlem*, ministrem Spraw Zagranicznych *Zaleskim*, oraz prawie wszystkimi członkami rządu, że osobistości kierujące polityką polską okazują wiele zainteresowania dla Węgier.

W stosunkach między narodami polskim a węgierskim przyjaźń nie jest zwykłem tylko słowem. W czasie mego pobytu w Warszawie miałem sposobność być świadkiem wielu szczerych manifestacyj tej przyjaźni.

Stan zdrowia króla Jerzego.

LONDYN, 5.XII. (Pat). Biuletyn urzędowy o zdrowiu króla Jerzego, wydany dziś rano, stwierdza, że król spędził noc dość dobrze. Istnieje wszelka nadzieja, że rozszerzenie się infekcji, które spowodowało ostatnio pewien wzrost temperatury, stanie się mniej intensywne.

Sensacyjny proces w Hamburgu.

Echa słynnej katastrofy fosgenowskiej.

HAMBURG. 5. XII. (Pat). Przed sądem tutejszym rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces, wytoczony przez około 100 osób z kół ludności miejscowej przeciwko m. Hamburg, w związku ze słynną katastrofą fosgenową, która miała miejsce w maju roku bieżącego. Oskarżający uzasadniają swe pretensje odszkodowawcze tem, że urządzenie zakładów fosgenowych w śródmieściu jest rzeczą niedopuszczalną.

Przyszły minister spr. zagr. Stan. Zjedn. Am. Półn.

BERLIN 3.XII (Pat). „Voss. Ztg" donosi w depeszy swego korespondenta londyńskiego, że najpoważniejsze szanse na objęcie stanowiska kierownika departamentu stanu w rządzie Hoovera posiada p. *Gibson*, b. poseł amerykański w Warszawie, a ostatnio delegat amerykański w Genewie, który tak poważną rolę odegrał w rokowaniach rozbrojeniowych.

Dzień polityczny.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów przedstawiony będzie **wniosek w sprawie przedłużenia terminu odznaczeń zasłużonych obywateli orderem Polonia Restituta** z okazji 10 lecia niepodległości. Termin nadawania orderów będzie prawdopodobnie przedłużony do końca marca 1929 roku.

*

P. *Alojzy Kaczmarczyk* **został mianowany szefem wydziału bezpieczeństwa** w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie a dr. *Wygoda - Przyborowski* prowizorycznym kierownikiem wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku.

*

W początku roku przyszłego mają nastąpić **awanse wśród oficerów najwyższej rangi.** Między innemi przewidziane jest mianowanie kilku generałów brygady, kilku generałów dywizji i dwóch lub trzech generałów broni.

*

Dnia 5-go b. m. w wielkiej sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji w godzinach rannych rozpoczęły się **obrady czwartej zrzędu konferencji kolejowej polsko-niemiecko-sowieckiej.** Porządek dzienny obrad obejmuje między innemi sprawę uzgodnienia i ostatecznego przyjęcia, opracowanych przez szereg komisyj urzędniczych projektów bezpośredniej taryfy związkowej dla komunikacji towarowej i przesyłek ekspresowych oraz pewne zmiany i uzupełnienia przepisów taryfowych. Konferencja potrwa około dwóch tygodni. Na czele delegacji niemieckiej stoi nadradca dyrekcji kolejowej we Wrocławiu p. *Harzbruch*, na czele delegacji sowieckiej zastępca pełnomocnego komisarza ludowego do spraw komunikacji *Łaguiin*, na czele delegacji polskiej naczelnik wydziału Min. Komunikacji *Kaźmierz Tyszyński.*

*

Wczoraj rano w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się **konferencja pod przewodnictwem premjera** *Bartla* **w sprawie rokowań o traktat handlowy z Niemcami i Łotwą.** Na konferencji byli obecni Minister Spraw Zagranicznych *Zaleski*, skarbu *Czechowicz*, rolnictwa *Niezabytowski*, przemysłu i handlu *Kwiatkowski* oraz pełnomocnik rządu polskiego do rokowań z Niemcami p. *Twardowski.* Rezultat tej konferencji nie został podany do wiadomości publicznej.

*

Pomiędzy Ministrem Spraw Zagranicznych *Zaleskim* a sir *Austenem Chamberlainem* nastąpiła wymiana depesz w związku z chorobą króla angielskiego Jerzego. Minister *Zaleski* przesyła w imieniu rządu życzenia szybkiego powrotu króla do zdrowia, w odpowiedzi na co sir *Austen Chamberlain* złożył imieniem swego rządu podziękowanie.

Kronika telegraficzna.

= **Zamordowano** 19-letniego syna konsula duńskiego w Bluefields (Nicaragua) Bayarda Waltersa. Policji nie udało się dotychczas wpaść na trop zabójców, ani też uzyskać jakiegokolwiek wyjaśnienia zbrodni.

= Z okazji 3 rocznicy utworzenia obecnego rządu w Hiszpanji gen. Primo de Rivera wydał wielki obiad w Ministerstwie Wojny na cześć członków rządu, dyrektorów generalnych departamentów ministerjalnych, przewodniczącego zgromadzenia narodowego oraz szeregu innych wybitnych osobistości.

= **Komitet wykonawczy francuskiej partji radykalnej** po ożywionej dyskusji, uchwalił porządek dzienny, apelujący ponownie do zachowania jednolitości w łonie partji na podstawie programu, ustalonego na kongresie w Angers. Poza tym porządkiem dziennym wyrażono uznanie Daladier za jego wystąpienie w Izbie w sprawie kredytów wojennych.

= **Omawiając w Izbie budżet francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych** dep. Cachin wystąpił z apologją sowietów, stwierdzając jednocześnie istnienie układów wojskowych pomiędzy Polską, Rumunją i Francją. Odpowiadając na przemówienie Cachin'a, Briand podkreślił, że Polska i Rumunja dąży wyłącznie do utrzymania i ugruntowania pokoju, gdy gdzie indziej prowadzone są niepokojące wielkie machinacje.

Życie gospodarcze.

Urzędnicy państwowi u min. Czechowicza.

W dniu 30 listopada r. b. p. minister Czechowicz przyjął delegację Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w osobach członków Zarządu Głównego p.p. Kowarskiego, Nadolskiego i Pawłowskiego. Delegacja przedstawiła p. ministrowi sprawę nieuregulowanego od roku dodatku mieszkaniowego oraz dodatku regulacyjnego z powodu wzrostu drożyzny. P. minister Czechowicz zakomunikował, że wnioski w tej sprawie złożył na Radę Ministrów, a decyzja zostanie powzięta na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

Prócz tego delegacja omawiała sprawę charakteru projektowanego specjalnego Banku przeznaczonego dla urzędników. P. minister Czechowicz popiera inicjatywę zorganizowania takiego Banku, uważając, że charakter jego powinien być społeczny a nie państwowy. Opracowanie statutu uważa za sprawę pilną, powierzając pracę tę zainteresowanym, w budżecie przewiduje na rzecz Banku jako subwencję 5.000.000 złotych.

—·—

KRONIKA KRAJOWA.

— **Z posiedzenia Rady Wodnej.** W dniu 4-go b m. w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się zapowiedziane przez nas posiedzenie Komisji Wojewódzkiej Rady Wodnej. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Dyrekcji Dróg Wodnych, oraz reprezentaci przemysłowców leśnych i zrzeszeń rolniczych. Obradom przewodniczył admirał *Neyman*.

Obrady miały za zadanie uregulowanie spławu na rzekach województwa wileńskiego, gdyż jak stwierdzono wielokrotnie zachodzą częste i to bardzo ostre zatargi między ekspertami a właścicielami nadbrzeżnych gruntów. Ze względu na to komisja ma za zadanie: określić na jakich rzekach spław odbywać się ma wyłącznie w stanie wiązanym, a na jakich rzekach może być dopuszczony spław luźny, określić czas trwania spławu, uregulować stan dróg i ścieżek polowniczych, spowodować jaknajszybsze oczyszczenie łożysk rzek od pali i kamieni, utrudniających, a nawet w niektórych wypadkach uniemożliwiających normalny spław, ustalić wysokość odszkodowań za przymusowy przestuj młynów powodowany koniecznością przepuszczenia drzewa spławnego i nakoniec ustalić normy odszkodowań za ewentualne straty wynikłe z powodu spławu drzewa przez przybrzeżnych mieszkańców.

Wobec ogromu materjału i potrzeby szczegółowego rozpatrzenia tak ważnych i zawiłych spraw, co musi być bardzo drobiazgowo opracowane, prace komisji wojew. Rady Wodnej potrwają najmniej kilka tygodni, jakkolwiek będą prowadzone z pośpiechem, ażeby właścicielom lasów i kupcom leśnym dać możność przeprowadzenia w porę kalkulacyj w związku ze zbliżającym się sezonem na tranzakcje leśne. (x).

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Zwiększenie transportów kolejowych.** W ostatnim tygodniu ogólna praca na polskich kolejach zwiększyła się o 309 wagonów naładunku średnio dziennie, co pozostaje w związku z rozpoczęciem kampanji zimowej, zwiększeniem zapotrzebowania węgla przez miasta i zakłady przemysłowe, oraz z rozpoczęciem kampanji buraczanej.

—·—

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

„Wyszedł z druku № 23 „Rolnika Ekonomisty" organu Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

Numer zawiera w treści: artykuły pp. d-ra M. Dalkiewicza p. t. „W kwestji zsyndykalizowania wywozu trzody chlewnej i przetworów mięsnych zagranicę", W. Krzywickiego — „Polski przemysł ryżowy", sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, konjunktury cen, przegląd zagraniczny, kronikę zagraniczną, kronikę krajową, przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, recenzje i sprawozdania oraz statystykę".

„Przegląd gospodarczy".

Ukazał się zeszyt 23 ci „Przeglądu Gospodarczego", organu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów. Na treść numeru składają się artykuły: „Jeszcze o bilansie handlowym„ E. R., „Projekt ustawy skarbowej i preliminarz budżetowy na r. 1928 29" H. Bronikowskiej, „Zagadnienie reformy podatkowej" dr. Jerzego Lubowickiego, „Wyniki finansowe eksploatacji polskich kolei państwowych" inż. Krzyżanowskiego. „Projekt ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych pracy". Pozatem w ostatnim numerze „Przeglądu" znajdujemy przegląd zagraniczny, rynek pieniężny, przegląd rynków towarowych oraz bogatą kronikę.

Giełda warszawska z dn. 5. XII. b. m.

DEWIZY:

Londyn	43 25½—43.14
Nowy York	8,90 8,88
Paryż	34 85—34.76
Praga	26,42¼—26.36
Szwajcarja	171,80—171,37
Marka niemiecka	212.55.

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 115 — 114. Dolarówka 99 — 102—101,50. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 60. 10% kolejowa 102,50. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. 4½% listy zastawne ziemskie 49,25—49. 8% ziemskie 76,50. 5% warszawskie 54,75. 8% warszawskie 69. 8% Łódzkie 62,50.

Akcje: Bank Dyskontowy 134,50, Handlowy 120 Polski 177 — 176. Kijewski 96. Spiess 115. Wysoka 230. Węgiel 102—101,50. Lilpop 39,75—40,50—50. Modrzejów 34,65—35,00 — 34 75. Pocisk 6.25, Rudzki 44. Starachowice 41. Borkowski 15. Haberbusch 225.

„Cudowny" Michałek pójdzie do szkoły.

Z Zamościa donoszą:

Głośną od kilku dni aferę Michałka z Michałowic, o której szeroko rozpisywały się niektóre dzienniki warszawskie, zlikwidowały ostatecznie władze, wychodząc z założenia, że seanse Michałka zakłócają spokój publiczny i grożą bezpieczeństwu.

Z polecenia miejscowego starosty w sobotę wieczór w Michałowicach aresztowano 3 opiekunów Michała, kowala Berdaka, oraz 2 jego pomocników, Gołębiowskiego i Daniłowicza. W czasie rewizji u Berdaka znaleziono korespondencję jego z 3 zakładami fotograficznemi, zawierającą oficjalną spółkę na sprzedaż fotografij Michałka, przyczem dochodem, według umowy, dzielono się na połowę.

Jak ustalono, Berdak zarabiał dziennie ze sprzedaży owych fotografij, oraz jakichś otumaniających wierszyków kilkasek złotych.

Michałka zostawiono na wolności, przyczem starosta zamojski stara się o umieszczenie go w bursie lub zakładzie rzemieślniczym.

Z całej Polski.

Wręczenie złotego medalu prof. Balcerowi.

Dnia 4 b. m. przed południem odbyło się w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uroczyste wręczenie złotego medalu prof. Oswaldowi Balcerowi celem uczczenia jego zasług dla nauki polskiej. Na uroczystość przybyli woj. Gołuchowski, dowódca okręgu korpusu gen. Popowicz, ks. biskup Lisiecki, ciało profesorskie z rektorami na czele, przedstawiciele władz i instytucyj społecznych, stowarzyszeń itd. W podniosłym nastroju przemówił prezes komitetu uczczenia zasług prof. Balcera prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza dr. Zębkowski, który podkreślił zasługi jubilata i wręczył mu złoty medal.

Następnie imieniem ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego przemawiał p. Ptaszycki. Komisarz Obmiński imieniem rady miejskiej oświadczył, że m. Lwów nadaje jubilatowi honorowe obywatelstwo miasta.

Minister Składkowski na Śląsku.

Dnia 2 b. m. przybył na teren województwa śląskiego minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, który 3 b.m. rano zlustrował podległe mu urzędy w Lublińcu i w Tarnowskich Górach, a następnie udał się do Królewskiej Huty, którą zwiedził.

Zgon żony wice marszałka Sejmu Dąbskiego.

Wczoraj o godz. 8 rano zmarła w Warszawie żona wice-marszałka Sejmu ś. p. Zofja Dąbska, znana w szerokich kołach ze swego zainteresowania społeczną i ofiarną pracą w czasie wojny na rzecz Legjonistów. Ś. p. Zofja Dąbska czynna była w kobiecych organizacjach ochotniczych, odznaczona była orderem kawalerskim Polonia Restituta.

Zgon jednego z najstarszych prawników polskich.

Onegdaj zmarł w Krakowie s. p. Władysław Wolter, były prezes sądu apelacyjnego w Krakowie, przeżywszy lat 68.

Ś. p. prezes Wolter, znany jako jeden z najstarszych prawników polskich, piastował do ostatnich miesięcy wysoki urząd prezesa apelacji, z którego zrezygnował w lipcu b. r., po wysłużonych w pełni latach służbowych.

Ewidencja ludności.

Ministerstwo Spr. Wewn. oraz samorządy miast od lat kilku zajmują się kwestją prowadzenia ewidencji ludności oraz systemem meldunkowym, który w obecnej formie nie odpowiada warunkom ruchu ludności. Istniejąca przy Ministerstwie Spr. Wewn. komisja rzeczoznawców postanowiła sprawę tę zbadać gruntownie, a głównie zaznajomić się z systemem ewidencji ludności zagranicą. W tym celu powołani rzeczoznawcy 8 grudnia udadzą się do Wiednia, Budapesztu, Brukseli oraz do Szwajcarji, gdzie system meldunkowy podobno jest doskonałością, zwłaszcza w kantonie m. Berna.

Dodać należy, że magistrat m. Warszawy zajmuje się również powyższą sprawą i już w bezpośredniej korespondencji pomiędzy miastami zagranicznemi zgromadził część materjału informacyjnego.

SEJM.

Plenarne posiedzenie.

Przyjęcie ustawy nowelizującej ustawę o uwłaszczeniu b. czynszowników w województwach wschodnich. — Sprawa przekroczenia budżetu.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu doprowadzona została wreszcie do szczęśliwego końca dawno oczekiwana **ustawa, nowelizująca ustawę o uwłaszczeniu byłych czynszowników w województwach wschodnich.** Wysiłek min. *Staniewicza*, czyniony niemal w przeciągu dwóch lat, aby załatwić tę nabolałą sprawę w myśl sprawiedliwości społecznej i interesów państwowych, **uwieńczony został nakoniec pomyślnym skutkiem.**

Ustawa napotykała długo na różne przeszkody, przyczyną których **była niezgodność poglądów niektórych członków rządu z wnioskodawcą min.** *Staniewiczem*. Rozbieżność poglądów wymagała uzgodnienia, które było niełatwe do osiągnięcia. Sejm w danym wypadku pomógł rządowi w przeprowadzeniu ustawy w tem brzmieniu, które odpowiada jej celowi. Poprawki, zgłoszone przez rząd w drugiem czytaniu i **uwzględniające punkt widzenia ministra nieprzychylnego ustawie, nie były w trzecim czytaniu podtrzymane,** wskutek czego **ustawa została uchwalona w brzmieniu, przyjętem przez komisję reform rolnych z małemi poprawkami.**

Drugim ważnym tematem wczorajszego posiedzenia sejmowego była **sprawa przekroczenia przez rząd budżetu w roku budżetowym 1927/28.** Komisja budżetowa po kilkakrotnych wyjaśnieniach prem. *Bartla* przyjęła do wiadomości jego oświadczenie, że **rząd złoży Sejmowi projekt ustawy o kredytach dodatkowych** przy drugiem czytaniu na plenum Sejmu budżetu na rok przyszły. Klub Narodowy złożył wniosek mniejszości, aby termin tego złożenia oznaczyć na 15 grudnia. Celem tego wniosku **było przyciśnięcie rządu do muru,** gdyż w tym terminie wykonać to byłoby niesposób, z czego zresztą zdawał **sobie doskonale sprawę pos.** *Rybarski*, z właściwą sobie namiętnością uzasadniając na plenum wczorajszem swój wniosek. Nie miał on jednak powodzenia i **wniosek jego przepadł** głosami stronnictw lewicowych, B. B. i Żydów przeciwko endecji, chadecji, grup ukraińsko-białoruskich oraz komunistów.

Ten układ sił w głosowaniu **był dość znamienny** i dowodzi, **że taktyka, jaką stosował prem.** *Bartel* wobec Sejmu przy debacie budżetowej, **nie jest bezowocna.** Nie należy wprawdzie z tego wypadku czynić zbyt dalekoidących wniosków, lecz nie można też **nie doceniać możliwości rzeczowej współpracy rządu z Sejmem.** Dużo zależy **od metod postępowania obustronnego i od atmosfery, jaka się na tem tle wytworzy.** W każdym razie w polskich warunkach możliwie największy posybilizm w stosunku wzajemnym rządu i Sejmu jest bardzo wskazany i to właśnie szef rządu, jeżeli sądzić z jego ostatnich przemówień, zdaje się doceniać.

Testis.

*

Popołudniu przystąpiono do trzeciego czytania projektu noweli do ustawy o szkołach akademickich.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i przyjęto projekt noweli w trzeciem czytaniu w tem brzmieniu w jakim uchwalony był w drugim czytaniu.

Pos. *Próchnik* (PPS) zreferował następnie **projekt noweli do ustawy o kwalifikacjach nauczycieli szkół średnich**—przedłużający termin ostateczny zdawania egzaminów uproszczonych na dwa lata. W dyskusji poruszono między innemi **sprawę dyplomów Wolnej Wszechnicy Polskiej** oraz **dyplomów zagranicznych.** Przemawiał również wicemin. *Czerwiński* który stwierdził, że rząd nie zgodził się na art. 1, rozciągający postanowienia ustawy na absolwentów Wolnej Wszechnicy Polskiej. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy **Izba przyjęła wniosek pos.** *Jędrzejewicza* **o skreślenie art. 1 148 głosami przeciw 121.** W ten sposób przyjęto projekt noweli w drugiem czytaniu.

Zkolei załatwiono parę spraw mniejszej wagi. Między innemi po referacie posła *Kamienieckiego* (BB) przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o uporządkowaniu stanu prawnego na obszarze powiatu brasławskiego oraz gm. duksztańskiej w pow. święciańskim w zakresie wykonania reformy rolnej.

Następnie przyjęto w drugiem i trzecim czytaniu projekt ustawy o ratyfikacji układu między Polską, a Włochami w sprawie długu, zaciągniętego w latach 1918, 19 i 20 na pokrycie dostawy materjałów wojennych i transportów.

W końcu posiedzenia marszałek stwierdził, że w pracach niektórych komisyj nastąpiła zwłoka wskutek skoncentrowania całej uwagi na pracach komisji budżetowej, wobec czego marszałek nie może podać ścisłego terminu najbliższego posiedzenia Sejmu.

Zawiązanie Wojew. Komitetu Floty Narodowej.

Wileński Wojewódzki Komitet Floty Narodowej zawiązał się w dniu 4 b. m. w naszem mieście. Inauguracyjne zebranie, zwołane przez p. wojewodę wileńskiego *Władysława Raczkiewicza*, zgromadziło w wielkiej sali konferencyjnej województwa 100 zgórą osób, wśród których poza przedstawicielami władz państwowych i m. Wilna reprezentowane było duchowieństwo wszystkich wyznań, Sejm i Senat, wojskowość, prasa, organizacje i stowarzyszenia.

Po zagajeniu obrad przez p. wojewodę zabrał głos delegat Centralnego Komitetu Floty Narodowej w Warszawie inspektor *Stanisław Lech-Tomczak*, który na wstępie zaznajomił zebranych z treścią ustawy sejmowej z dnia 16 lutego 1927 roku, ustanawiającej Komitet Floty Narodowej: „w celu skoordynowania działalności poszczególnych instytucyj, grup społecznych oraz osób dążących do utworzenia polskiej floty morskiej".

Na czele Komitetów Wojewódzkich stoją wojewodowie, powiatowych — starostowie, i miejskich — prezydenci miast. Ostatniemi przeto ogniwami są koła miejscowe i członkowie korespondenci. Zasadniczą podstawą finansową Komitetu Floty Narodowej jest składka jednego złotego rocznie, każdy składający ją członek wspierający otrzyma od Centralnego Komitetu Warszawskiego legitymację członkowską. Idzie o to, aby składkę tę uiszczały co roku miljony obywateli — w ten sposób zbiorą się miljonowe fundusze. Komitet Floty Narodowej posiada już fundusz 250 tysięcy złotych. Powstało dotąd 264 miejscowych kół na terenie całej Rzeczypospolitej. Głównem zadaniem Komitetu jest budowa okrętów handlowych morskich. Referent przytoczył słowa odezwy prezesa Komitetu Floty Narodowej Marszałka Daszyńskiego, iż Polska bez morza istnieć nie może, otwartych dróg przez morze wymagają jej potrzeby gospodarcze i polityczne. Musimy stać się równorzędnym czynnikiem z innemi państwami na dalekich morzach. W tym celu zbudować musimy potężną flotę handlową wysiłkami całego społeczeństwa. Pracy tej obliczonej na dziesiątki lat podjął się Komitet Floty Narodowej. Jeśli każdy obywatel Polski złoży na ten cel rocznie jeden złoty, można będzie zbudować co roku kilkanaście parowców handlowych.

W ożywionej dyskusji uczestniczyli Dyrektor Dróg Wodnych *Bosiacki*, admirał *Borowski*, dyrektor *Studnicki*. Kilkakrotnie przemawiał p. wojewoda *Raczkiewicz*, podkreślając, że zbytecznem jest wyjaśniać znaczenie morza dla państwa i propagować budowę floty, gdyż wszyscy doniosłość i potrzebę jej doskonale rozumieją i odczuwają. Ponieważ istniało dotąd kilka instytucyj mających te same cele na oku, Komitet Floty Narodowej, podkreślił p. wojewoda, zjednoczyć ma wszystkie te wysiłki nietylko prywatne, ale i społeczne, aby szły najprawidłowszą drogą do celu. Skład Komitetu Floty Narodowej, w którym zasiadają najwyżsi reprezentanci Sejmu, Senatu i Rządu daje pełną gwarancję, że program budowy floty obejmie całość zagadnień i potrzeb Państwa, że będzie nakreślony realnie i odpowiadać będzie najżywotniejszym potrzebom Rzeczypospolitej. Rzeczą zaś i obowiązkiem wszystkich obywateli jest współdziałać w tej pracy, wszystkie przeto ziemie Rzeczypospolitej pośpieszyć winny Komitetowi Floty Narodowej z pomocą, organizując koła miejscowe i jednając członków.

Wyrazem udziału województwa wileńskiego w akcji budowy floty niechaj będzie jak najśpieszniejsze dostarczenie Komitetowi środków, a wówczas Ziemia Wileńska wystąpi do Komitetu Floty z żądaniem, aby okręt, do którego budowy i myśmy się przyczynili, otrzymał nazwę „Wilna".

Apel p. wojewody wileńskiego spotkał się z jednomyślną aprobatą całego zgromadzenia, które uznało się za Komitet Organizacyjny i wyłoniło ze swego grona Wojewódzki Komitet Wykonawczy, do którego pod przewodnictwem p. wojewody Wł. Raczkiewicza weszli wybrani przez aklamację pp.: Admirał *Borowski*, dyrektor *Bosiacki*, dr. *Czarnowski*, poseł *Jan Piłsudski*, *Tadeusz Miśkiewicz*, senator *Trzeciak*, *Mieczysław Bohdanowicz*, dyrektor *Szwykowski*, prezes inż. *Żółtowski* i p. *Józef Robakowski*. (x).

HELENA ROMER.

Polacy na Dalekim Wschodzie.

II.

Po szczegółowem opisaniu poczynań polskich w Harbinie, które tylko pobieżnie musiałam zaznaczyć, mimo, iż czytając o nich podziw ogarniał dla ogromu dokonanej tam pracy dalej opisuje autor rozmaite miejscowości na Dalekim Wschodzie, gdzie choćby ślad polskiego istnienia pozostał. I tak w Aszyche, jednej z najciekawszych miejscowości płn. Mandżurji, tysiąc letniej stolicy cesarzy Chin, jest cukrownia założona w 1908 r. przez ziemian lubelskich' jako spółka akcyjna z miljonem kapitału zakładowego; niedołęstwo, nieumiejętność organizatorów sprawiły, iż musieli sprzedać fabrykę p. Kahanowi, który utrzymuje własnym kosztem polską szkołę dla robotników. Jest też i Misja francuska.

Miasto i twierdza Hajlar, stolica starego Kraju Barga, centrum handlowe na futra i ryby, oraz sól, sodę i leśne materjały, nawiedzany przez dżumę i cholerę, ma historję krwawą i barwną. Walczą o nie: dzielny książę mongolski Babudżab, Niemcy, Czesi, kozacy, bolszewicy, sławny baron Ungern von Sternberg, który dał Polakom dom na urządzenie kościoła katolickiego, opanował całą wewnętrzną Mongolję, aż wydany przez „rycerskich" oficerów, „białych" Rosjan w ręce bolszewików, został przez nich rozstrzelany w Mikołajewsku. Cmentarz w Hajlarze to istna wieża Babel wszystkich języków, umierali tu bowiem setkami, tysiącami jeńcy wielkiej wojny, okradani i zagładzani przez konwojujących. W 1918, założył ks. A. Leszczewicz pierwsze *Stowarzyszenie Polskie* w tem mieście. Okolice obfitują w niezmiernie ciekawe zabytki, które po części ujawnił inż. K. Grochowski w 1924 r. mianowicie zasypane miasto Dżyngis Chana, a najwięcej sensacyjnym jest fakt, że o 160 klm. na południe od Hajlaru leżą zakopane skrzynie kasy bar. Ungerna, w których... na 800.000 dolarów złota zamknięto — szukano, nie znaleziono dotąd! W Szanghaju kolonja polska wynosi półtora tysiąca ludzi i od 1925 r. funkcjonuje dzielnie *Komitet Polski*. Wprawdzie nominalnie istniał on od r. 1917, ale działał tylko filantropijnie. Dawniej Polacy shangajscy, bogaci i dość liczni, nic polskiego nie robili i nie zrzeszali się wcale. Dziś potrzebnym by był tam Konsulat, a jest tylko Delegat Rządu. Polska kolonja składa się z kupców i inteligencji zawodowej. W chińskim Turkiestanie, Polacy skupili się głównie w Kuldży, ale jest ich tam bardzo mało obecnie i mają jako oparcie jedynie Misje belgijskie i o. franciszkanina Gołąba.

Obecnie, wyparli ztamtąd Anglo-Amerykanów Niemcy i cały handel futrami wzięli w swoje ręce. W środkowych i Półn. Chinach, wynalazł też Polaków p. Grochowski; w Tieńzinie jest ich aż 100, pracują tam polscy misjonarze, w Makao byli chłopcy polscy w ochronie portugalskiej, w Hong-Kongu od lat 40 mieszka jako dyr. fabryki angielskiej p. Otrębski, znanym na całym Dalekim Wschodzie jest p. Kowalski mający ogromne leśne koncesje, ale naogół Chiny nie są ani pod względem ekonomicznym, ani klimatycznym dobrym terenem dla szukania zarobków.

W Mongolji jest trochę Polaków, rozrzuconych na wiele tysięcy mil, rozbitki wojny, jedyną ostoję mają w agencie Rządu Polskiego, zamieszkałym w Urdze od lat 14-stu p. Michale Wołłosowiczu, dzielnie broniącym u rządu mongolsko-sowieckiego interesów rodaków.

Na Sachalinie pierwszym Polakiem, który przepłynął obok nie lądując, był w r. 1771 słynny hr. August Maurycy Beniowski, konfederat barski, który zbuntowawszy załogę w Bossierecku na Kamczatce, zajął twierdzę, okręt i kasę i popłynął sobie do Japonji i Afryki tędy, na zdobytym rosyjskim stateczku. Po roku 63, gdy Rosjanie opanowali wyspę, zsyłali tu Polaków w takiej liczbie, że niebawem kościół sobie zbudowali. Tamże bawił od 1902 — 1905 Bronisław Piłsudski, starszy brat Marszałka, badając zwyczaje i mowę Ajnosów, aborigenów tej wyspy, z polecenia Petersburskiej Akademji Nauk.

Przygody Beniowskiego, oraz bytność u Ajnosów opisał barwnie W. Sieroszewski, który towarzyszył Piłsudskiemu, a jak wiemy, napisał też książkę *15 lat u Jakutów*.

W 1909 r. biskup Cieplak i ks. I. Łoziński, zwiedzali Sachalin, i jeden z towarzyszących kapłanów ks. W. Mierzwiński pozostał tam na zimę. Szkołę polską założył energiczny Polak p. Sielski i skupił dzieci polskich wychodźców i zesłańców, ale po jego wyjeździe na Filipiny wszystko upadło, i po objęciu płn. Sachalina przez bolszewików, życie polskie nielicznych pozostałych, zamiera w biedzie i nędzy. W Toyohara japońskiej części Sachalinu Karafuto, spotykają się rozproszeni Polacy, jest tam kościół katolicki, ksiądz Płotnik ślązak, i potrzebne: ochrona, odczyty, Dom Polski.

W Japonji, pierwszym Polakiem był Beniowski, na swej galiocie *Św. Piotr*, płynącej pod banderą z Orłem Białym, pierwszy raz na tych wodach! Beniowski wraz ze swym adjutantem Antonim Straszewskim, był gościnnie przyjmowany i obdarzony prowjantem przez zamurajów i daimia w kilku portach, u których się zatrzymywał.

Potem nie wiemy już czy jacy Polacy manifestowali swą obecność w Japonji, dopiero w czasie wojny dzięki dobroczynnej akcji p. Anny Bielkiewiczowej rząd japoński ratował od głodowej śmierci 875 dzieci polskich, sierot z Syberji i Chin. W 1924 r. założone zostało Tow. Japońsko-Polskie, celem nawiązania bliższych stosunków między obydwoma krajami. Obecnie, prócz poselstwa w Tokio, kolonia polska liczy w Japonji zaledwie kilka osób, ale są jaknajlepsze widoki na rozwój handlowy zwłaszcza w dziedzinie przędzy wełnianej, chociaż nasze sfery handlowe nie okazują zbytniego zainteresowania, a trzeba się śpieszyć, bo inni też czyhają. Czy wie ktoś w Polsce gdzie jest Formoza? Chyba uczeń odpowiedniej klasy przechodzącej geografję Wschodu.

A na tej żyznej, ślicznej, bogatej wyspie, o 7 miljonach mieszkańców, kwitł przed wojną import towarów rosyjskich, które były przeważnie... z Łodzi i Warszawy! Obecnie wszystkich wyparli Niemcy. Wogóle, widać z książki p. Grochowskiego, że nikt im w konkurencji sprostać nie zdoła. Adoptują się w każdym klimacie, są akuratni, sumienni, nieopisanie pracowici i wytrzymali, mniej bezwzględni od Anglików, a lepsi psycholodzy od Amerykanów. Nie mniej na Formozę, według p. Grochowskiego, mogliby jeszcze reflektować kupcy polscy, tembardziej że jest to jeden wielki rynek na cały Daleki Wschód.

Obecnie mieszka tam jedna tylko rodzina polska kupiecka, natomiast ktoby zgadł, że na wyspach Filipińskich kolonja Polaków (amerykańskich) jest dość liczna!? I jeszcze mówią i czują się Polakami, mimo, iż wielu z nich jest 3-m pokoleniem emigrantów.

P. Sielski ma tu cukiernię i fabrykę czekolady i karmelków w Manilli, inni są na fermach lub służą w urzędach. I znów nawoływanie o nawiązanie stosunków handlowych z Polską! Można tam nabywać jutę, tytoń, korzenie, a sprzedawać wyroby fabryczne. Ale nikt o tem w Polsce nie myśli.

Czy myślicie, mili czytelnicy, że niema Polaków w Indjach Wschodnich? Owszem są, i w Ind. angielskich i we francuskich Indo-Chinach i w holenderskiej części. Są to przeważnie rodziny żołnierzy Legji Cudzoziemskiej, po wysłużeniu funkcjonarjuszy lub kolonistów. W Siamie znany jest dr. Piotrowski w Bangkoku; towary polskie importowane: perfumy, mydła, likiery idą pod obcą marką! A do Siamu można dużo eksportować, bo Francuzi nie są dobrymi kolonistami. Holendrzy znów liczebnie nie mają dość sił i ich wyspy stanowią świetny teren ekspansji. Polacy zdobyli sobie tam sławę i specjalność jako wiertaczy nafty, cieszą się doskonałą opinją fachowców. Przy plantacjach trzciny cukrowej i tytoniu znaleźliby również pracę. Ale trzeba mieć nielada fundusz, by tam zacząć! Po przyjeździe, na początek, radzi autor mieć ze 300 dolarów. Klimat przytem nie dla każdego do zniesienia. Najwybitniejsze stanowisko wśród naszych rodaków w Indjach holenderskich zajmuje dr. J. Zwierzycki, geolog, znakomity uczony, na służbie rządu holenderskiego. Wyspę Jawę, opisał, jak wiemy, bardzo malowniczo prof. Siedlecki, rektor U. S. B. w 1919/20 r.

Ciekawem jest przypomnieć rodakom, że po powstaniu 1863 r. jeden z emigrantów (kto??!) przebywający w Szwajcarji, podał projekt, by zająć wolną część Nowej Gwinei, nie objętej jeszcze przez rząd holenderski, i tam utworzyć niezależną kolonję polską z niedobitków powstania, ofiarował na to 100 tys. franków w złocie i takiejże wartości bibljotekę. Projekt zakrzyczano i zagadano, część tę zajęli... oczywiście Niemcy, a mybyśmy dziś mieli ślicz-

Wieści i obrazki z kraju.

Przyczyny niedawnego zamachu terorystycznego.

Śledztwo w sprawie mołodeczańskiej organizacji komunistyczno-terorystycznej jest na ukończeniu. W trakcie dochodzenia zdołano ustalić, co było bezpośrednim powodem wydania wyroku śmierci na Józefa Śliznia. Jak podaliśmy wczoraj, wykonanie wyroku zostało uniemożliwione już w ostatniej chwili, zaś zamachowcy w osobach Sidorowicza i Bielki zostali aresztowani. Otóż okazało się, Ślizień był w swoim czasie członkiem jednej z jaczejek komunistycznych w powiecie mołodeczańskim, do której wstąpił w celu zdemaskowania jej prowodyrów. Śliznia widzimy na procesie „Hramady", gdzie na jawnem posiedzeniu Sądu przyznaje się, że pracował nad zdemaskowaniem antypaństwowej roboty „Hramady", a szczególnie znanych mu działaczy wywrotowych Wysockiego, Sokołowskiego, Karpinowicza i innych, którzy byli bądź oskarżeni, bądź też występowali w procesie „Hramady" jako świadkowie obrony. Po procesie Ślizień zamieszkał pod Wołożynem.

Zagadnienie najwięcej absorbujące pionerów pracy obywatelskiej na wsi.

„Wychowanie obywatela w naszym kraju".

(*Kor. wł. z pow. święciańskiego*)

Znany na gruncie tutejszym niestrudzony pracownik na polu oświaty kierownik szkoły w Łyngmianach p. *Marjan Święcicki* w swym artykule „*Nauczyciel jako wychowawca obywatela polskiego w naszym kraju*", umieszczonym w N-rze 272 (1319) „K. W." poruszył zagadnienie, które od szeregu lat trapi naszych działaczy społecznych, a w pierwszym rzędzie nauczycielstwo.

Wiemy, że nauczyciel, jak szanowny autor zaznaczył, jest wychowawcą obywatela;—dziecka w szkole i dorosłego, poza szkołą. Wiemy również, że wychowanie pierwszego nauczycielowi-pedagogowi—wychowawcy nie nastręcza poważnych trudności, szczególnie wtedy, jeśli ten wychowawca z całą sumiennością poświęcił się tak zaszczytnej, a jednocześnie ciężkiej, wymagającej dużej dozy cierpliwości i zachodu—pracy. Natomiast wychowanie tego drugiego — dorosłego, który od lat młodzieńczych prowadzi życie samopas nawet dla wychowawcy najwytrawniejszego jest trudnem, i że tak powiem,—prawie zawsze daje nikłe rezultaty. Systematyczna i ciągła praca w tym kierunku często zawodzi pozostawiając po sobie ofiarnej jednostce jedynie żal, rozgoryczenie, lub też zupełną niechęć do dalszej pracy. O wychowaniu tego drugiego chcę mówić,—i tembardziej chcę, gdyż pracując wśród ludności litewskiej, mając ciągłą styczność z elementem poza szkolnym, mocno odczułem na sobie nieufny i podejrzliwy charakter starszego społeczeństwa tutejszego.

Agitacja litewskich stowarzyszeń umiejętnie prowadzona przez t. zw. półinteligencję litewską wytworzyła pomiędzy tutejszym Litwinem, a pracownikiem pracującym na niwie kultury i oświaty,—nienawiść. Nauczyciel rządowej szkoły, dzięki tej agitacji, jest uważany za—mówiąc po miejscowemu—„apostoła" polskości; jednostka dążąca do wyrobienia dobrego obywatela Rzeczypospolitej, jest w pojęciu rozagitowanego włościanina litewskiego jednostką, która ma na celu wynaradawianie mniejszości narodowej, zaś każdy inny, który pracuje dla dobra ogólnego — jest polonizatorem. A więc czy pomiędzy tym ludem, będącym pod wpływem wrogich czynników można prowadzić nauczycielowi pracę wychowawczą? Gzy kursa dokształcające, odczyty, uroczyste akademje, przedstawienia i zabawy organizowane przez nauczyciela w języku miejscowym dla ogółu litewskiego są problemem rozwiązującym zagadnienie wychowawcze? Czy ofiarny wysiłek nauczyciela kresowego pracującego w wymienionych okolicznościach zda się na co? Nie! Tam, gdzie istnieje oddział T-wa „Rytas" lub „Św. Kazimierza", gdzie są liczni zwolennicy i sympatycy „rytasowców" i „kazimierzowców" wszelka najofiarniejsza praca zawiedzie, a pracownika doszczętnie zniechęci. Mamy świeży przykład z Kołtynian, a mianowicie: frekwencję publiczności na uroczystem wieczorku w dn. 11 listopada organizowanym przez miejscowe Koło Młodzieży Wiejskiej i w dn. 25 listopada organizowanem przez tamtejszy Oddział T-wa „Rytas". W wieczorze Koła Młodzieży wzięło udział kilkadziesiąt zaledwie osób—t. zw. miejscowej „szlachty", natomiast organizowany przez T-wo „Rytas" cieszył się największą frekwencją publiczności—bo aż przepełnioną salę.

Organizowanie Straży Ogniowej, Kółek Rolniczych jest pożądanym i koniecznym obowiązkiem nauczyciela, lecz wciąganie młodzieży litewskiej do tych organizacyj napotka na poważne trudności, a wreszcie zmusi ją do zorganizowania własnego Kółka, tak jak np. w Poszumieniu. W Poszumieniu staraniem miejscowego kierownika szkoły p. *Brzozeckiego* w r. 1926 zostało zorganizowane Kółko Rolnicze należące do Z. K. i O. R. Ziemi Wileńskiej, — w roku bieżącym w Wilnie powstaje Litewskie T-wo Rolnicze i natychmiast we wsi Kretony odległej o 1½ zaledwie km. od Poszumienia organizuje się Litewskie Kółko Rolnicze. Rzecz naturalna, członkowie Kółka w Poszumieniu—Litwini zgłaszają przystąpienie do Kółka Litewskiego w Kretonach, wycofując się z Kółka Poszumieńskiego. Zaledwie dwa jaskrawe przykłady w miejscowościach odległych o kilka kilometrów, które miały miejsce w ostatnich czasach; dwa wypadki..., a tak dużo i wiele mówiące dla tutejszego nauczyciela — działacza — oświatowca — wychowawcy.

A jednak musimy szukać dróg prowadzących do celu, jaki ma przed sobą nauczyciel—wychowawca; czy to przez zbliżenie się ze społeczeństwem litewskiem. czy też innemi metodami musimy my wszyscy pracownicy na polu dobra ogółu znaleźć wyjście z zawikłanego labiryntu. Mam nadzieję, że odezwą się liczne głosy ze sfer nauczycielskich jak również i działaczy społecznych, zaś Szanowna Redakcja „Kurjera Wileńskiego" udzieli miejsca na łamach swego poczytnego pisma.

W przyszłości powrócę jeszcze do poruszonych zagadnień, aby swe spostrzeżenia nabyte w ciągu dwóch lat nieprzerwanej pracy poddać pod krytykę Szanownych nauczycieli i pracowników w dziedzinie kultury wychowawczej.

Józef Terlecki.

Poszumień, dn. 1.XII. 1928 r.

KRONIKA WILEŃSKO-TROCKA.

— **Posiedzenie budżetowe Rady Gminnej.** Onegdaj w Podbrzeziu odbyło się posiedzenie budżetowe tamtejszej Rady gminnej. Na posiedzeniu byli obecni starosta na powiat wileńsko-trocki p. Radwański, inspektor samorządowy oraz jeden z członków wydziału powiatowego sejmiku wileńsko-trockiego. Posiedzenia tego rodzaju w poszczególnych gminach powiatu wileńsko-trockiego nadal odbywać się będą stale.

Z POGRANICZA.

— **Wysiedlenia.** Jak wynika z ostatnio sporządzonych danych statystycznych w ciągu miesiąca ubiegłego wysiedlono do Polski z granic Rosji Sow. ogółem 24 osoby, przeważnie narodowości polskiej.

— **Ohydna zbrodnia.** Onegdaj we wsi Kurniszki w rejonie Filipowa podczas czerpania wody w miejscowej studni natrafiono na zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż jest to niejaki Michał Okolski, który na tle porachunków osobistych został zamordowany przez swego brata Stanisława i dla zatarcia śladów wrzucony do studni.

Bratobójcę aresztowano.

— **Ujęcie zbiegłego więźnia.** Przedwczoraj w rejonie W. Chutor władze bezpieczeństwa ujęły niejakiego Koszelacha, który, jak się okazało, zbiegł z więzienia. Zbiegły więzień usiłował w sposób nielegalny przedostać się do Rosji Sowieckiej,

— **Inspekcja pogranicza.** W dniu dzisiejszym, celem przeprowadzenia inspekcji oddziałów 21-go baonu K. O. P-u wyjeżdża do Niemenczyna dowódca 6-ej brygady pułk. Górski.

Do pp. Sołtysów.

Dn. 15 listopada r. b. wyszła z domu brata swego Marcina Daszkiewicza ze wsi Kojrany, gm. mickuńskiej, w stronę Szumska i dotychczas nie powróciła Julja Czarkowska (z domu Daszkiewicz) zamieszkała stale w Wilnie ul. Równe Pole 12 — 1, lat 73. Rysopis: wzrost średni, ubrana w szarą marynarkę i spódnicę bordową, obuta w stare podarte kamasze. Umysłowo niezupełnie zdrowa. Ktoby wiedział o pobycie takowej, uprasza się o zatrzymanie u siebie lub w gminie oraz o łaskawe powiadomienie pod adresem: Wilno, Równe Pole 12—1, lub brata jej Marcina Daszkiewicza, zam. we wsi Kojrany, gm. mickuńskiej. Wszelkie poniesione koszta będą łaskawemu informatorowi zwrócone.

3991-0

ną, polską, wolną kolonję! Obecnie ta część odebrana Niemcom należy do Australji.

Po tym drobiazgowym przeglądzie, tak niezmiernie ciekawym dla każdego co się ekspansją polską zajmuje, autor pisze równie obszernie o polskich wpływach kulturalnych na Syberji.

Zaznacza charakter tego kraju, przepełnianego deportacją wszystkiego co państwo rosyjskie miało najśmielszego, najszlachetniejszego, lub wogóle ludźmi, którzy chcieli ujść dalej, od gniotu carskiego systemu w wolne faktycznie i niezmierzone przestrzenie. To też mnożyły się tam sekty: starowierców, duchoborców, morokanów, skopców, chłystów, biegunów, babtystów, sztundystów, subotników, nawet zbrodniczych, z Indyj przybyłych, dusicieli. Obecnie, po wojnie, prawosławie upadło, indyferentyzm zapanował ogólnie, ale nie wśród sekt. Katolicyzm pierwsze swe ślady zaznaczył w XVII w. Już w 1665 r. stwierdzono nazwisko Polaka, szlachcica Nicefora Czernichowskiego, zesłanego do Zach. Syberji. A po 1-m rozbiorze i upadku konfederacji barskiej *pierwsza partja* 100 tysięcy Polaków naznaczyła na Sybir drogę, którą później miało przechodzić każde pokolenie przez 125 lat... Druga partja płynęła w 1794 r. po upadku powstania Kościuszkowskiego, kilkanaście tysięcy. Trzecia w 18 latach później, za udział w wojnie 1812 roku po stronie Napoleona. W 1824 r. płynie czwarta fala zesłańców z inteligencji polskiej, z Litwy przeważnie, piąta, w liczbie 100 tysięcy, płynie po wojnie 1831 roku, przez cały czas panowania Mikołaja I. Są to ludzie wybrani, wybitnie ideowi, szlachetni, uczeni często, słowem kwiat narodu. Podnoszą kulturę Syberji w zdumiewający sposób nawet w tych strasznych warunkach, w jakich żyli. Pierwsza Bibljoteka na Syberji, była polską, przy centralnem więzieniu w Nerczyńsku, założona w 1835 r. i licząca przeszło 3000 tomów.

Wśród ludności Syberji krążą dotąd podania o gorliwości religijnej zesłańców, ich uczciwości i szlachetności. W roku 1832 budują sobie kościół w Tomsku; od tego czasu domy boże wspólnych modłów, kaplice i kościoły mnożą się niesłychanie. W 1879 r. potrafili zesłańcy na dożywotnią katorgę w kopalniach Sachalinu, zbudować kościół, bez żadnej pomocy zewnątrz! O cudowna mocy duszy ludzkiej, ponad męki i katowania silniejsza!

Szósta fala zesłańców szła w epoce po 63 roku, lat pięć trwała i wynosiła przerażającą liczbę 150 tysięcy znów najlepszych sił w narodzie. W tej liczbie było kilkaset księży, osadzono ich (300) we wsi Tunka, potem pozwolono im się rozmieszczać i to wzmocniło katolicyzm wśród ludności.

Siódma fala zesłańców szła od roku 1890, byli już nietylko polityczni skazańcy, ale i emigranci dobrowolnie, szukający ziemi do osiedlenia. Wiele też tysięcy Polaków, wcielano umyślnie, jako rekrutów do pułków Strzelców Syberyjskich i ci często zostawali, żeniąc się z córkami dawnych wychodźców i zesłańców.

Ósmy raz popchnął rząd rosyjski Polaków na Sybir po 1905 roku, za ruchy rewolucyjne, wreszcie dziewiąta fala *ostatnia*, może najstraszniejsza, bo wynikająca z głodu i męki. dzieci, kobiety, rodziny całe, w 1915 roku gnała Rosja z Polski w głąb swego potwornego organizmu.

Dzisiaj liczyć można do 200.000 katolików-Polaków na całym Dalekim Wschodzie.

Na tem kończyć trzeba krótkie streszczenie tej niezmiernie zajmującej książki, ozdobionej licznemi fotografjami budynków, kościołów. osób, grup i miejscowości, związanych z życiem polskiem w tych tak dalekich krajach.

Historja Syberji powinna być w szkołach wykładana obok, czy raczej wspólnie z historją krajową, Rosjanie postarali się, by z niej zrobić drugą naszą Ojczyznę. Jeśli się pomyśli, że tyle setek tysięcy najlepszych, najbardziej żywych i twórczych ludzi, znalazło tam swój zgon, to dziwić się tylko należy i zachwycać cudownej mocy narodu, który to przetrwał i nie znikczemniał zupełnie.

Nie można się oderwać od książki p. Grochowskiego, przestrzenie, dzieje olbrzymie. Powinna się znaleść we wszystkich bibljotekach szkolnych, publicznych, związków i t. p. Niech wie młode pokolenie jaką była nawet w tamtejszych warunkach siła polskiego Ducha!

KRONIKA

Czwartek 6 grudnia

Dziś: Mikołaja B. W.
Jutro: † Ambrożego B.
Wschód słońca—g. 7 m. 15.
Zachód „ g. 14 m. 59.

Polacy amerykańscy wręczyli odznaki honorowe ks. biskupowi Bandurskiemu i gen. Żeligowskiemu.

Bawiąca w Wilnie delegacja Związku Narodowego w Ameryce dokonała w dniu wczorajszym, o godz. 12-ej w południe w Pałacu Reprezentacyjnym uroczystego wręczenia ks. biskupowi Bandurskiemu i generałowi Lucjanowi Żeligowskiemu dyplomów na członków honorowych Związku wraz ze złotemi odznakami. Na ceremonji wręczenia dyplomów byli obecni liczni przedstawiciele miejscowych władz.

O godz. 13 generał Żeligowsk wydał na cześć gości amerykańskich śniadanie w Kasynie Oficerskiem. W śniadaniu uczestniczyli: wojewoda, ks. biskup Bandurski, prezydent Folejewski i inni w liczbie kilkudziesięciu osób.

W godzinach zaś wieczorowych ks. biskup Bandurski podejmował gości czarną kawą. Na przyjęciu byli obecni również przedstawiciele miejscowego społeczeństwa oraz władz. Wśród miłego nastroju i ożywionej rozmowy spędzono kilka godzin.

W skład delegacji wchodzą Cenzor Związku Narodowego p. Kazimierz Sypniewski (z Pittsburga), p. Paweł Kurdziel wydawca „Wiadomości Codziennych" (z Cleweland), panie Sypniewska i Ruszkiewiczowa, p. Ruszkiewicz, wydawca „Dziennika dla wszystkich" (z Bufallo), oraz przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego red. Gąsiorowski. (x).

MIEJSKA.

— **Odnowienie kaplicy Ostrobramskiej.** Magistrat m. Wilna na posiedzeniu wczorajszem powziął uchwałę udzielenia bezzwrotnej subwencji w wysokości 1000 zł. na cele odnowienia kaplicy Ostrobramskiej.

SPRAWY PRASOWE.

— **Czy spodziewali się że wspólny dosięgnie ich pech?** Na mocy zarządzenia odnośnych władz administracyjnych, w dniu wczorajszym przyaresztowano nakład „Dziennika Wileńskiego" za umieszczenie sprawozdania p. t. „Z komisji budżetowej", gdzie dopatrzono się cech przestępstwa, przewidzianych w art. 1. rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie prasowem.

Na tej samej podstawie zajęciu, w dniu wczorajszym, uległy czasopisma żydowskie „Cajt i Wilner Tog".

UNIWERSYTECKA.

— **Wykłady Powszechne Uniwersyteckie.** W dniu 6 grudnia b. r. o godz. 7-ej wieczorem w sali Śniadeckich Uniwersytetu (ul. św.-Jańska 10) odbędzie się wykład powszechny prof. Stefana Srebrnego p. t. „Arystofanes". Wstęp — 50 gr., dla młodzieży — 20 gr.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **X Sesja Rady Nacz. S-nia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie".** W sobotę 8 grudnia b. r. odbędzie się uroczysta inauguracja X Sesji Rady Naczelnej Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". Na program inauguracji złożą się:

Godz. 9 rano — Msza św. recytowana w Ostrej Bramie, celebrowana przez J. E. ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego Metropolitę Wileńskiego.

Godz. 12 m. 30 — w sali Śniadeckich U. S. B. 1) Zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) przemówienia powitalne, 4) sprawozdania Komitetu Wykonawczego z rocznej działalności, 5) odczyt prof. d-ra Feliksa Konecznego na t. „Przyczyny indyferentyzmu religijnego."

WOISKOWA.

— **Kto staje do zebrań kontrolnych.** Dziś 6 grudnia do zebrań kontrolnych stają szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia kat. A. C D. (C_1, C_2), urodzeni w roku 1900, którzy w roku bieżącym nie spełnili tego obowiązku.

Dnia następnego t. j. 7 grudnia do zebrań kontrolnych stają szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia kat. A. C. D. (C_1, C_2) urodzeni w roku 1888.

ARTYSTYCZNA.

— **Salon międzynarodowy fotografji artystycznej w Wilnie.** Towarzystwo miłośników fotografji otwiera 7 grudnia pierwszą w Wilnie, a trzecią w Polsce wielką międzynarodową wystawę fotografji artystycznej. Wystawa będzie się mieściła dzięki życzliwemu poparciu pana wojewody, w wytwornej, pięknie odrestaurowanej sali Pałacu Reprezentacyjnego i zgromadzi około 300 najcelniejszych obrazów fotograficznych z całego świata. Biorą w niej udział artyści z następujących krajów: *Austrja, Stany Zjednoczone, Czechosłowacja, Francja, Włochy, Anglja, Holandja, Rosja, Szwajcarja, Łotwa, Rumunja, Argentyna, Belgja, Szwecja, Niemcy, Kanada.* Przy obfitym dziale polskiej foto-grafiki zostanie szczególnie uwzględniony dział wileński. Zeszłoroczna wystawa fotograficzna w Wilnie cieszyła się powodzeniem tak znacznem, iż publiczność domagała się przedłużenia jej, co z powodów od Komitetu wystawy niezależnych nie było możliwem. A była to tylko wystawa krajowa. Obecny salon daje całokształt nierównie pełniejszy, gdyż rozszerzony od Polski na cały świat. Tym więc razem Wilno będzie miało tem lepszą sposobność do zapoznania się z dziełami foto-grafiki europejskiej i zamorskiej, która osiąga coraz wyższy poziom artystyczny i budzi powszechne zainteresowanie wśród artystów i wśród oświeconej publiczności.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance)

— **„Świt, dzień i noc" w Reducie.** Z górą przez 200 wieczorów oklaskiwała publiczność warszawska mistrzowski koncert gry aktorskiej, jaki dali w głosnej sztuce Nicodemiego p. t. „Świt, dzień i noc" czołowi artyści Teatru Polskiego w Warszawie — Marja Malicka i Aleksander Węgierko. Przepiękna komedja Daria Nicodemiego, którą podziwiać będziemy już dziś w Reducie — opromieniona jest urokiem młodości i łączy w sobie cudowny czar poezji i miłości.

Zainteresowanie występami Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki w Wilnie jest wprost niebywałe.

Pozostałe bilety sprzedaje „Orbis" do godz. 4.30, oraz kasa teatru od godz. 5-ej p.p. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

REDUTA (na prowincji).

— Dziś w Łunińcu komedja J. Szaniawskiego — „Ptak".

TEATR PULSKI (sala „Lutnia").

— Dziś z powodu prób jeneralnych z „Czarodzieja" i „Ogniem i mieczem" przedstawienie zawieszone.

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro w piątek wchodzi na repertuar niezmiernie ciekawa, pełna niespodzianek i sensacji komedja „Czarodziej" („Beverley"), będąca na repertuarze niemal wszystkich teatrów europejskich.

— **Warszawski Teatr Narodowy w Wilnie.** Wieść o przybyciu Teatru Narodowego do Wilna rozgrzała i ożywiła społeczeństwo wileńskie, to też popyt na bilety jest ogromny i niebywały. Przedłużyć się jednak gościny Teatru Narodowego nie dało, tak że oprócz zapowiedzianych dni trzech (10, 11 i 12 b. m.) więcej widowisk tego Teatru nie będzie.

— **Z powodu licznych** żądań wystąpi ponownie w niedzielę dnia 9 b. m. w sali Teatru Polskiego w Lutni zespół plastyczny znanej tancerki Lidji Winogradzkiej-Gregor, której ostatni listopadowy poranek wzbudził ogromne zainteresowanie.

Występ niedzielny da możność licznym miłośnikom tej gałęzi sztuki ujrzenia nowych kompozycyj tanecznych solowych i zespołowych.

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne w Reducie na Pohulance.

— Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne urządza w gmachu Reduty w dniu 9 b.m. (niedziela) o godz. 17 (5 pop.) koncert symfoniczny z udziałem wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. p. Adama Wyleżyńskiego. W koncercie tym jako solistka wystąpi świetna nasza skrzypaczka p. Irena Dubiska znana Wilnu z koncertów zeszłorocznych. Bilety są do nabycia w biurze „Orbis" ul. Mickiewicza.

Wielki koncert chóru „Echo" w Wilnie.

— Chór „Echo" w Wilnie, zaszczycony pierwszą nagrodą na okręgowym konkursie śpiewaczym, organizuje wielki koncert, który odbędzie się dnia 8 grudnia w sali Śniadeckich (gmach U. S. B.) o godz. 19 m. 30 pod batutą prof. Władysława Kalinowskiego. Na program złożą się utwory kompozytorów: Thielena, K. Gounoda, Gawlasa, Eykena, Bortkiewicza, Prosnaka i wielu innych.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

CZWARTEK, dn. 6 grudnia 1928 r.

11.56 — 12.05. Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. oraz komunikat meteorologiczny. 12.05—12.30. Transmisja z Warszawy. „Historja nocy grudniowej" odczyt wygł. dr. St. Sumiński. 12.30—14.00. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej. 16.10 — 16.30. Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30 — 16.45 Komunikat harcerski. 16.45—17.00. Muzyka z płyt gramofonowych. 17.00—17.10. Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10—17.35 Transmisja z Warszawy. „Wśród książek" wygł. prof. H. Mościcki. 17.35 — 18.00. Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 — 19.00. Transmisja audycji literackiej z Warszawy 19.00—19.25. Pogadanka radjotechniczna. 19,25 — 19.50. „Wrażenia z podróży do Jugosławji" odczyt z działu „Podróże i przygody" wygł. Stanisław Kodź. 19.50. Odczytanie programu na piątek, sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.15. Tygodniowy przegląd filmowy. 20.15. Komunikaty. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert ork. Pol. Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Aleksandra Sielskiego. W programie muzyka francuska. 22.30—23.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku.

— **Zatrucie czadem.** Nocy wczorajszej uległa zatruciu czadem wydostającym się od zbytnio napalonego pieca rodzina Wojniczów (Szkaplerna 75). Dzięki szybkiej pomocy lekarskiej zatrute cztery osoby udało się utrzymać przy życiu. (x)

— **Fatalny upadek z drabiny.** Wczoraj w godzinach rannych w posesji № 7 przy zaułku św. Mikołaja miał miejsce bolesny wypadek. Podczas wchodzenia na strych spadła z drabiny 45 letnia Ewa Kierul, służąca jednego z lokatorów tego domu. Podczas upadku Kierul trafiła na leżące w pobliżu drabiny ostre pręty żelazne. Nieszczęśliwa została przebita prętem bardzo głęboko tak, iż w stanie beznadziejnym ulokowano ją w szpitalu żydowskim. (x).

— **Autobus najechał na przechodnia.** Pędzący ulicą Bonifraterską autobus № 14207 prowadzony przez szofera Anilewicza najechał na Stefana Banksztysa, który doznał silnych potłuczeń głowy. Nieostrożnego szofera zatrzymała policja. (x).

— **Ujawnienie składu złodziejskiego.** W posesji № 10 w Kolonji Kolejowej policja wykryła skład i „hurtownię" złodziejską prowadzoną przez znanego policji Nikifora Parafjanowicza. Podczas rewizji ujawniono moc rzeczy i towarów pochodzących z kradzieży i włamań, dokonanych ostatnio w pobliskich wsiach. W mieszkaniu Parafjanowicza znaleziono naprz. ubite wieprze wartości tysiąc złotych, poćwiartowane krowy i t. d.

— **Zamach samobójczy bezrobotnego fryzjera.** Z przyczyn narazie nie ustalonych usiłował otruć się kreozotem bezrobotny — fryzjer, 24 letni Wacław Sienkiewicz (Olimpja 10). — Desperata ulokowano w szpitalu żydowskim.

— **Naiwnych nie sieją...** Do pozostającego chwilowo bez pracy Władysława Skrzyndziewskiego (Wielka 8) zgłosił się onegdaj znany mu jedynie z widzenia osobnik, który zaproponował objęcie posady u Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej. W drodze do Tyszkiewicza nieznajomy tak dalece potrafił omanić Skrzyndziewskiego, że ten wręczył mu posiadane 300 zł. potrzebne rzekomo jako kaucja. Na ulicy Zygmuntowskiej „dobroczyńca" wszedł do jednej z bram i... więcej nie wrócił. Skrzyndziewski dopiero po dłuższem oczekiwaniu zorjentował się, że padł ofiarą sprytnego oszusta. Powiadomiona o powyższem policja wszczęła poszukiwania za oszustem.

Pomnik Montwiłła stanie przy zbiegu ulic Trockiej i Zawalnej.

Wczoraj w lokalu Magistratu pod przewodnictwem p. *Ostrejki* odbyło się posiedzenie specjalnej Komisji w osobach: prof. *Ruszczyca*, b. prez. miasta p. *Bańkowskiego* i przy udziale fachowego doradcy prof. *Bałzukiewicza.* Komisja obradowała nad sprawą wyboru miejsca pod budowę pomnika ś. p. Józefa Montwiłła. Po dłuższej dyskusji zdecydowano, że najodpowiedniejszym, w danych warunkach, będzie plac przy zbiegu ulic Trockiej i Zawalnej przed domem margrabiny Umiastowskiej, o ile w miejscu tem wytworzone zostanie odpowiednie dekoracyjno-roślinne tło. Komisja podzieliła również zdanie prof. Bałzukiewicza, o konieczności zaprojektowania, jako ramion przy podstawie kolumny—kamiennych ław, które zagranicą są bardzo popularne przy pomnikach filantropów i działaczy społecznych.

Zagadka tajemniczej przesyłki poczt. rozwiązana.

Skrwawiona koszula — dowodem bratobójczych walk Żydów w Palestynie,

„Kurjer Wileński" w onegdajszym numerze zamieścił sensacyjną wiadomość o znalezieniu w jednej z przesyłek pocztowych przesłanej z Palestyny pod adresem muzeum żydowskiego instytutu naukowego w Wilnie koszuli męskiej zbroczonej obficie krwią.

Po zbadaniu szczegółowem tej sprawy nasz wysłannik skonstatował, że koszula, budząca takie zainteresowanie władz w pierwszej chwili wysłana została jako corpus-delicti stosunków, panujących wśród emigrantów żydowskich w Palestynie.

Koszula została zdjęta z ciała rzekomo ciężko rannego znanego tu literata i działacza żargonowego Dawida Lejbina, który podobno padł ofiarą walki bratobójczej żargonowców z hebraistami.

Sens przesyłki: zdyskredytowanie przez zwolenników żargonu swych współwyznawców hebraistów, między którymi trwają ciągłe walki o język

Muzeum żydowskie wzbogacone zostało istotnie niezwykłym eksponatem. (x).

LISTY DO REDAKCJI.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W dzisiejszym „Kurjerze" pojawiła się notatka, że zostałem przeniesiony do Lwowa na stanowisko komendanta placu. Otóż notatka ta nie jest ścisła, gdyż do Lwowa na to stanowisko został przeniesiony mjr. Woźniakowski z 1 p. a. p. Leg., natomiast ja zostałem przeniesiony z D-twa 1 Dyw. P. Leg. do 6 p. p. Leg., z nikim się nie żegnałem, a jedynie panu wojewodzie przedstawiłem mojego następcę mjr. Fieldorfa.

Z całem należnem uszanowaniem

Engel, mjr.

oficer p. w. 1 Dyw. P. Leg,

Z Sądów.

Zgórą rok niewinnie pozostawał pod zarzutem ohydnej zbrodni.

Sąd Okręgowy przywrócił mu dobre imię.

Dnia 14 października r. ub. w chacie osadników wojskowych Jagientowiczów, w zacisznej kolonji Mussa, gm. mejszagolskiej, rozegrał się ponury dramat, Oto od kul karabinowych padły trzy ofiary, a mianowicie: stary peowiak, zasądzony w swoim czasie przez Litwinów zaocznie na bezterminowe więzienie, Teofil Jagientowicz, jego żona, Paulina oraz przypadkowo obecny wówczas w chacie ich sąsiad.

Dwaj mężczyzni wyzionęli ducha prawie natychmiast, zaś bardzo ciężko ranną Paulinę J. przewieziono do szpitala w Wilnie.

Ranna oświadczyła, że zabójcą jest jej syn Aleksander Jagientowicz.

Władze, prowadząc w tym kierunku śledztwo, zdobyły istotnie bogaty materjał obciążający Aleksandra. Ustalono, iż przed kilku dniami między matką a synem wynikła jedna z licznych sprzeczek, tym razem syn odgrażając się zemstą, wybiegł z domu i więcej nie powrócił.

Badane w tej sprawie po kilka lat liczące dzieci Aleksandra zeznały, że strzelającym był ich ojciec. Poszlaki potęgowała i ta okoliczność, że nie wiadomo było, gdzie przebywa Aleksander.

Nazajutrz do jednego z komisarjatów policji m. Wilna, pod wpływem odczytanej w jednem z pism, wiadomości o tragicznym wypadku, zgłosił się zdenerwowany młody Jagientowicz, z prośbą o wyjaśnienia. W odpowiedzi aresztowano go, gdyż władze śledcze rozesłały za nim listy gończe.

Domniemany zbrodniarz zdołał z całą dokładnością wykazać swe alibi, powołując się na szereg świadków, jednakże to wpłynęło tylko o tyle, że uwierzono wprawdzie, iż nie on osobiście dokonał mordu, ale natomiast bezwzględnie był inicjatorem zbrodni. Ustalono nawet, że zabójcą był niejaki Władysław Mackiewicz, karany już kilkuletniem więzieniem za rabunek, ostatnio odsiadywał karę za przemytnictwo w Kownie, skąd powrócił przed kilku dniami i wałęsał się po okolicy. W przeddzień tragedji był on pod jakimś błahym pretekstem przez kilka godzin u Jagientowiczów.

Okazało się dalej, iż zbiegł on na Litwę, lecz władze tamtejsze odmówiły wydania go polskim sądom.

Wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego.

Oskarżony w krótkich słowach wyparł się jakichkolwiek łączności ze zbrodnią i jej sprawcą. Opowiedział, że zatarg ostatni z matką był następstwem błahego zdarzenia, gdyż chodziło tu o zjedzony kawałek sera przez psa.

Przystąpiono do badania świadków.

Wzruszający był moment, gdy przed stołem sędziowskim kolejno stawały dzieci oskarżonego.

12-to letni Oleś zeznał: Ojciec wyszedł z domu po tem, jak pogniewał się z babunią, ja przy tem nie byłem. Człowiek, który strzelał był w palcie gumowem i czapce wojskowej. Po strzałach siostra Helena wystraszona zaczęła uciekać, a za nią biegł ten co strzelał. Człowiek ten nie był podobny do ojca, lecz do tego, co był wczoraj. Nie miał on wąsów. Kiedy wróciłem do chaty babcia i dziadek jeszcze żyli. Babunia mówiła, że nasz ojciec ich zastrzelił, a dziadek twierdził, że to nieprawda.

Prokur. A dlaczego do sędziego śledczego mówiłeś, że to był ojciec?

Św. Oleś Bo tak babunia mówiła.

Przewodniczący pokazuje chłopcu fotografje Mackiewicza.

Ze skupieniem i uwagą dziecko wpatruje się w podobiznę i po zastanowieniu się mówi: — Pewnie to ten. — Kiedy jednak okazano mu inną odbitkę fotograficzną tegoż Mackiewicza radośnie i kategorycznie oświadcza. — Tak, to napewno ten strzelał.

Następnie zeznają 8-mio letnia Helenka i 6-cio letni Stefanek; mówią to samo co i ich starszy braciszek i stanowczo oświadczają, że to nie ojciec strzelał do babci i dziadka.

Św. Jankowski, który, jako sąsiad najbliższy Jagientowiczów, zaopiekował się osieroconemi dziećmi, opowiada, że kiedy dzieci uspokoiły się i prowadziły rozmowę między sobą, to zgodnie doszły do przekonania, że strzelającym był wczorajszy nieznajomy. Św. następnie zwracał na to uwagę policji i sędziego śledczego, lecz ci zgromili go za psucie śledztwa.

Dalej św. oświadcza, że zbrodni dokonał Mackiewicz, któremu tę misję poruczyli Litwini, gdyż Jagientowiczowie dali się im we znaki, jako członkowie P. O. W.

Inni świadkowie zeznają bardzo przychylnie dla oskarżonego, wykazując jego alibi, nienaganny tryb życia i t. d.

Zapytany przez prokuratora oskarżony opisuje przebieg konfrontacji jego z matką znajdującą się wówczas w szpitalu św. Jakóba.

— Stałem—mówi podsądny — o kilka kroków od matki. Na zapytanie przedstawiciela władzy, czy to on strzelał? matka odpowiedziała: tak, on. Następne pytanie padło: czy to on był bez wąsów? Matka znowu odrzekła: tak, on. Wówczas zwróciłem się do matki ze słowami: Stoicie, matko, w obliczu śmierci, dlaczego mówicie nieprawdę, że to ja do was strzelałem? Matka, jak gdyby nie słyszała skargi syna, postawiła oczy w słup i zamilkła.

To szersze zobrazowanie tragicznego momentu sprawia na słuchaczach potężne wrażenie i współczucie dla oskarżonego. Nikt bowiem nie miał już teraz wątpliwości, że podsądny nie jest winien zabójstwa rodziców.

Wątpliwości tych nie miał i prokurator, który po dłuższej, rzeczowej motywacji, zrzekł się oskarżenia.

Głos zabrał adw. *Antoni Miller*, który uwidocznił bezpodstawność oskarżenia i w konkluzji domagał się uniewinnienia podsądnego, który już jest więziony blisko od 14 miesięcy.

Sąd, po krótkiej naradzie, wyniósł wyrok uniewinniający, nakazując natychmiastowe zwolnienie Jagientowicza. *Ka—er.*

Mołodeczańska organizacja komunistyczna przed sądem.

29 oskarżonych zasiądzie na ławach.

Dziś rozpoczyna się jeden z większych procesów przeciwko przywódcom i członkom partji komunistycznej Białejrusi Zachodniej, działającej na terenie pow. mołodeczańskiego, oszmiańskiego i wołożyńsk.

W początkach r. ub. niejaki Jakób Zieńkowicz vel Ćwietkow zorganizował nową sieć P. K. Z. B., tworząc cały szereg komitetów rejonowych, komsomołów i jaczejek.

Kiedy Zienkowicz, poczuwszy palący się grunt pod nogami zbiegł, kierownictwo objął Antoni Micko (pseudo Jaroszewski). Skarbnikiem był Jan Matusewicz, vel Kisielow, technikiem—Józef Swerydo vel Biały, zaś członkiem komitetu Bazyl Bożko. Technikiem rejonowego komitetu młodzieży komunistycznej był Paweł Karpowicz, a jednym z czynniejszych członków — jego brat Michał.

Organizacja ta przejawiała ożywioną działalność, urządzając szereg masówek, pod pozorem zabaw tanecznych, na których rozwijano agitację za koniecznością przyłączenia Białejrusi Zachodniej do Rosji, kolportowano wydawnictwa wywrotowe, rozlepiano po wioskach odezwy, wywieszano czerwony sztandar i t. d.

Władze bezpieczeństwa w czerwcu r. ub. przystąpiły do likwidacji organizacji, aresztując oprócz wymienionych wyżej działaczy następujących: Korsakow Włodzimierza i Izydora, Gabrukowicza Macieja, Kozioła Szymona, Lisów Jana i Pawła, Szabiło Andrzeja i Kiryła, Bobiora Stefana, Babiej Barbarę, Monika Bazylego, Stracha Juljana, Żukowskich Jerzego i Justyna, Sidorowicza Macieja, Lewina Rubina, Szteinberga Maurycego, Kulbako Antoniego, Cimnawicza Jana, Szymana Jana, Czerniakowa Siergieja, Kożuro Filipa i Pukajło Grzegorza, którym wytoczono proces karny z art. 102 cz. 1 K. K.

Do sprawy urząd prokuratorski powołał 13 świadków oraz biegłych.

Przewodniczyć rozprawom będzie sędzia p. *Aleksander Jodziewicz* przy udziale sędziów p.p. *Brzozowskiego* i *Jacewicza.*

Oskarżenie wnosi podprokurator p. *Kałapski.*

Jak wielkie znaczenie przywiązują komuniści do rozprawy niniejszej świadczy udaremniony przez władze zamach na życie jednego z poważniejszych świadków oskarżenia Śliźnia) o czem piszemy obszerniej na innem miejscu. (K—r.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świąteczn.—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 15.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.